

W 2008 roku mija sto lat od wydania „Ani z Zielonego Wzgórza” Lucy Maud Montgomery. Aż sto lat i tylko sto lat – bo przecież mamy wrażenie, że Ania jest z nami od zawsze.

Czym Ania Shirley ujmuje czytelników



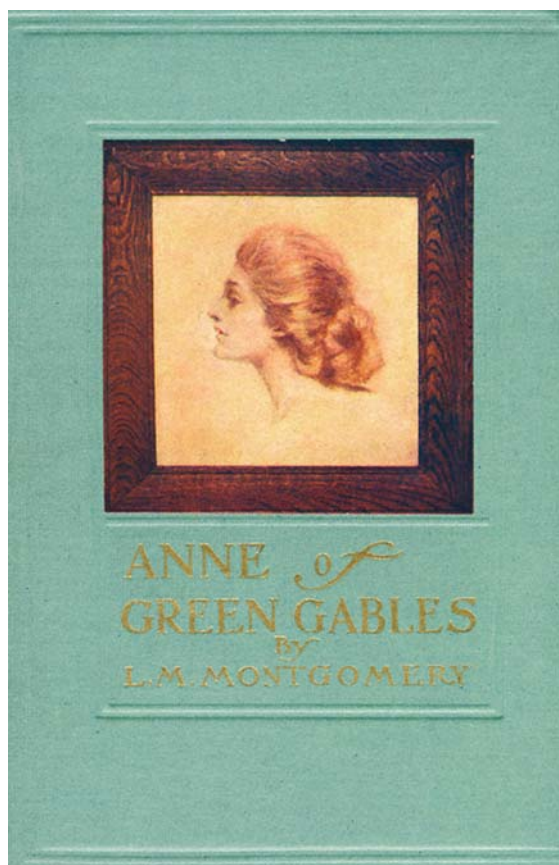
„Ania z Zielonego Wzgórza” – Teatr im. Stefana Żeromskiego w Kielcach. Inscenizacja, reżyseria i choreografia Jan Szurmiej. Scenografia i kostiumy Sabina Bicz. W roli głównej występuje Katarzyna Gałasińska (fot. Jacek Rzodeczko, Studio Grafit)

Powieść *Ania z Zielonego Wzgórza* należy do tych książek, które natychmiast po opublikowaniu, trafiają do serc czytelników. Ukazała się na rynku księgarskim w połowie 1908 roku i jeszcze w tym samym roku miała pięć kolejnych wydań. Oczywiście ten sukces przyszedł najpierw w krajach anglojęzycznych. Przekłady na inne języki pojawiły się jednak bardzo szybko.

W Polsce powieść ta ukazała się już w 1912 roku. Czytanie tłumaczenia to nie to samo co lektura w oryginale. Jednak już pierwszy przekład, autorstwa Rozalii Bernsteinowej, okazał się tak dobry, że wiele pokoleń czytelników zaprzyjaźniło się ze światem Avonlea przedstawionym właśnie przez tę tłumaczkę. Oczywiście nie obeszło się bez zmian w stosunku do oryginału. Na przykład niektóre imiona bohaterów zostały

przez tłumaczkę spolszczone. Bernsteinowa dokonała też zmian niepotrzebnych. Trudno dzisiaj wyjaśnić, jakie były ich powody. I tak na przykład wścibska sąsiadka Maryli i Mateusza Cuthbertów, Rachel Lynde, stała się Małgorzatą Linde, a dom przyjaciółki Ani, Diany Barry, Orchard Slope (czyli Pochyły Sad) – Sosnowym Wzgórzem. W przekładzie tym znalazły się również różne drobne nieścisłości. Może największą jest zlokalizowanie college'u, do którego wyjechała Ania, najpierw w stolicy prowincji – Charlottetown, gdzie istotnie umieściła go autorka, a potem w pobliskim miasteczku Carmody, co zmieniło wymowę rozdziału poświęconego studiom Ani i czyni niezrozumiałą jej tęsknotę z powodu tak znacznego oddalenia od domu.

Jednak żadna z tych usterek nie umniejsza jakości przekładu Rozalii Bernsteinowej. Tłumacze udało się przekazać wszystkie uroki powieści Montgomery, do których zaliczam przede wszystkim oryginalną i pełną wdzięku postać głównej bohaterki, a także wyraziste sylwetki Maryli, Mateusza i pani Linde. Nawiasem mówiąc, Mont-



Okładka pierwszego wydania książki z 1908 roku
(źródło: University of Prince Edward Island)

Portrety męskie, co przyznaję z żalem, w powieściach Montgomery na ogół nie dorównują kobiecym. Ukochani mężczyźni wspomnianych wyżej bohaterek – Ani, Pat czy Emilki wypadają przy nich dziwnie blade. Pisarka miała jednak zmysł obserwacji i duże poczucie humoru, toteż jeśli postanowiła umieścić w swoim utworze jakiegoś dziwaka, nieudacznika czy tyrana domowego, udawało się jej nakreślić postać niemal dickensovską.

Innym talentem pisarki była umiejętność ukazywania piękna przyrody, na które była szczególnie wrażliwa. Oczywiście ze szczególnym uczuciem opisywała urokliwe zakątki rodzinnej wyspy, często nazywanej przez nią po prostu Wyspą. Nie była obojętna również na urodę innych okolic, które dane jej było poznać, chociażby krainy jezior Muskoka w Ontario, gdzie bywała na wakacjach. Opisała ją w *Błękitnym zamku* – jednej z późniejszych powieści. Pisarka potrafiła zachwycić się wielobarwnym zachodem słońca, koroną szronu na szybie, złotem i szkarłatem jesieni. Dostrzegała też wszelkie inne rzeczy, które czynią życie mil-

Ania, łącząca w sobie cechy intelektualistki i sensualistki, jest taka, jaką chciałyby być każda chyba nastolatka.

gomery potrafiła w swoich powieściach (dotyczy to nie tylko cyklu o Ani Shirley) stworzyć wspaniałe sylwetki kobiece. Były to postacie wyraziste, malownicze i bardzo zróżnicowane. Obok romantycznych i obdarzonych bujną wyobraźnią dziewcząt, jak Ania Shirley, Pat Gardiner (*Pat ze Srebrnego Gaju*) czy Emilka Starr (*Emilka z Księżycowego Nowiu*), znajdujemy w książkach Montgomery osoby zdecydowane i eteryczne, praktyczne i lekkomyślne, sympatyczne i nie mile – słowem całą galerię charakterów. Warto wspomnieć chociażby znakomicie nakreślone sylwetki ciotki Emilki – Elżbiety Murray czy Judysi Plum – starej służącej w domu rodzinnym Pat. Są to prawdziwe indywidualności, ale zaliczyć je możemy – zwłaszcza Judysię, którą czytelnik polubi od razu – do grona bohaterek pozytywnych. Czasem jednak wychodziły spod pióra Montgomery portrety kobiet bezwzględnych, oschłych, wybitnie antypatycznych; złych, a może tylko nieszczęśliwych?

szym i weselszym: dobre książki, smaczne potrawy, ładne sukienki... Dzięki tłumaczeniu Bernsteinowej i te walory powieści Montgomery są dostępne polskim czytelnikom.

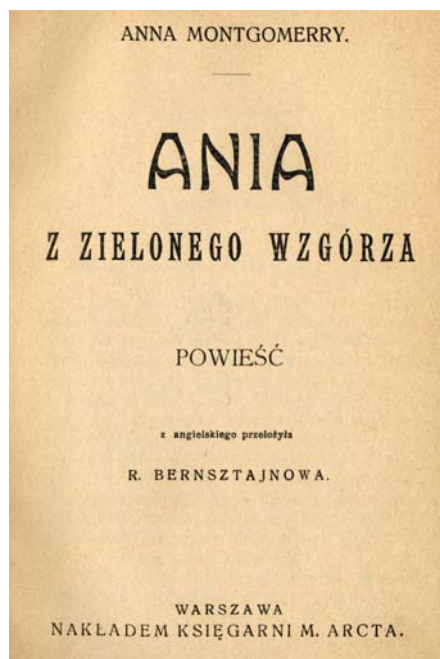
Rozalia Bernsteinowa przetłumaczyła również drugi tom cyklu o Ani z Zielonego Wzgórza – *Anię z Avonlea*, który Montgomery wydała w 1909 roku. Polscy czytelnicy poznali dalsze dzieje tej bohaterki dopiero w 1921 roku. Następne tomy cyklu, już w innych przekładach, stały się w naszym kraju niemal równie popularne i lubiane, ale ten pierwszy pozostał jednak najchętniej czytany.

Od kilkunastu lat *Ania z Zielonego Wzgórza* jest dostępna w polskich księgarniach również w innych przekładach. Czytelnicy mogą więc wybierać.

Powody, dla których rudowłosa Ania Shirley podbiła serca czytelników w wielu krajach, są oczywiste i były omawiane w licznych recenzjach i pracach

krytycznoliterackich. Czytelników (a zwłaszcza czytelniczki) ujęła przede wszystkim postać głównej bohaterki, niesłuchanie żywotnej optymistki, wrażliwej i spontanicznej. Ania, łącząca w sobie cechy intelektualistki i sensualistki, jest taka, jaką chciałaby być każda chyba nastolatka. Jej zachwyt nad światem jest autentyczny. Ania częściowo instynktownie, a częściowo świadomie wie, dlaczego coś budzi w niej zachwyt, a coś innego niechęć. Zna więc już siebie dość dobrze jak na jedenastoletkę. Tej samowiedzy rówieśniczki Ani są jeszcze na ogół pozbawione. Nasza bohaterka jest samodzielna i w swoich poglądach i w swoich uczuciach. To imponuje. Czyżby więc Ania była doskonałością? Moglibyśmy jej wówczas nie lubić. Ale nie – jej urok, szczerłość i radość życia (a także parę drobnych wad) nie pozwolą na to. Jej marzenia o kochającym domu czy przyjaźni są przecież marzeniami wszystkich ludzi, a tęsknota do modnych strojów – bliska każdej kobiecie, bez względu na jej wiek, miejsce zamieszkania i epokę, w której żyje.

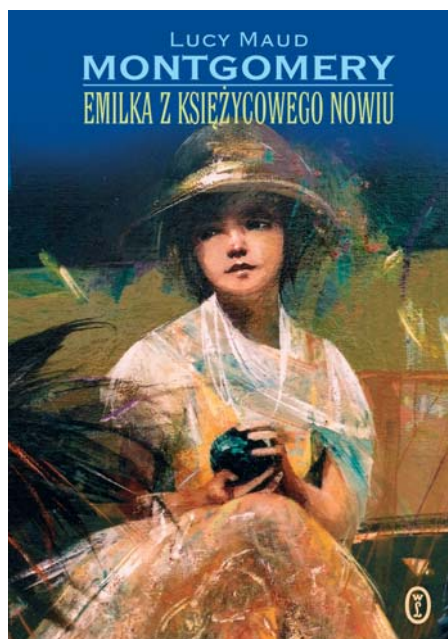
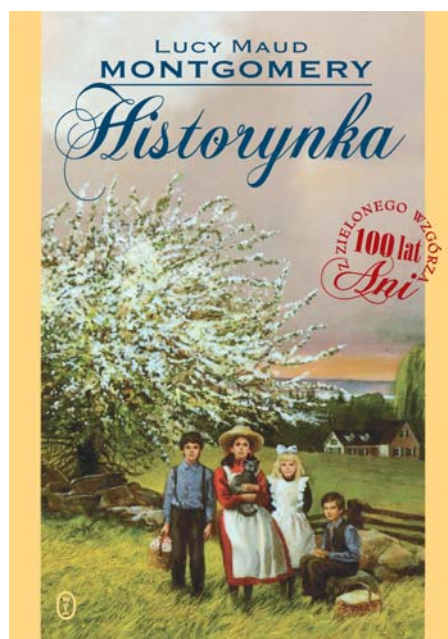
Lucy Maud Montgomery pozostaje – sześćdziesiąt sześć lat po śmierci – jedną z najsłynniejszych Kanadyjek, a z pewnością najsłynniejszą mieszkanką Wyspy Księcia Edwarda. Nie tylko rozślawiła jej piękno w swoich utworach, jest również autorką hymnu Wyspy. Jeszcze za życia pisarki utworzono park narodowy na północnym wybrzeżu Wyspy, którego część stanowi rodzinne strony autorki. Tam ulokowała Avonlea i chociaż tej nazwy nie znajdziemy na żadnej mapie, miejscowość ta ma wiele cech miasteczek istniejących



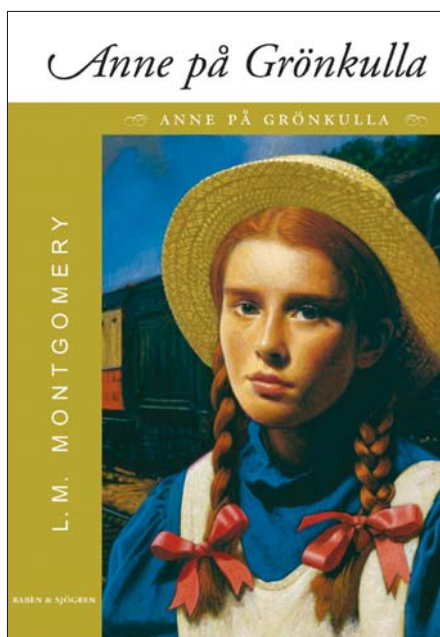
Karta tytułowa pierwszego polskiego wydania (ukazało się w dwóch oddzielnych tomach) tłumaczenia z 1912 roku. Nieprawidłowe imię i błąd w nazwisku były powielane aż do wydania czwartego w 1925 roku (Egzemplarz ze zbiorów Biblioteki Narodowej w Warszawie)

naprawdę. Podobnie Zielone Wzgórze przypomina istniejące na przełomie XIX i XX wieku domy krewnych pisarki. Teraz w niektórych z tych siedzib, domach gdzie często bywała, utworzono muzea. Z całego świata zjeżdżają się wielbiciele książek o Ani, by podziwiać Zielone Wzgórze, Złoty Brzeg czy Srebrny Gaj. Dom dziadków Macneillów, gdzie wychowała się mała Maud (nigdy nie nazywano jej Lucy) i skąd odeszła dopiero jako dorosła kobieta, już co prawda nie istnieje, ale nie wszyscy turyści o tym wiedzą lub po prostu nie przyjmują tego do wiadomości – bo czy te szczegóły są dla nich aż tak ważne? Przyjeżdżają, ponieważ magia tego miejsca ciągle działa, mogą zobaczyć na własne oczy Jezioro Lśniących Wód, Aleję Zakochanych, Las Duchów... Czyżby tej magii nikt przed Montgomery nie dostrzegł i nie wyzwolił? To chyba niemożliwe, rzecz chyba w tym, że nie było wcześniej na Wyspie Księcia Edwarda tak utalentowanej pisarki.

Popularność *Ani z Zielonego Wzgórza* jest duża na całym świecie, choć nie wszędzie taka sama. Książka najbardziej jest lubiana, co rozumiałe, na obszarze języka angielskiego, poza tym w Skandynawii, Polsce i w Japonii. Szwedzcy czytelnicy mogli poznać przygody rudowłosej dziewczynki obdarzonej bujną wyobraźnią już w 1909 roku. *Ania z Zielonego Wzgórza* musiała należeć do ulubionych lektur innej wielkiej pisarki, Szwedki Astrid Lindgren, gdyż wymienia ją w swej pierwszej powieści *Zwierzenia Britt Mari* jako jedną z ukochanych książek głównej bohaterki, obok *Alicji w Krainie Czarów* Lewisa Carrolla i *Wyspy skarbów* Roberta Louisa Ste-



Sara, Emilka i Pat to inne bohaterki książek Lucy Maud Montgomery obdarzone bujną wyobraźnią



Okładka współczesnego szwedzkiego wydania „Ani z Zielonego Wzgórza”. Była to ulubiona powieść młodziutkiej Astrid Lindgren. Wiele cech Ani przejęła Pipi Pończoszanka, która pojawiła się 40 lat później
(źródło: wydawnictwo Rabénförlagen)



Niezwykle barwna okładka włoskiego wydania z 2000 roku. We Włoszech większą popularnością cieszy się inna książka L. M. Montgomery – „Magic of Marigold” (tytuł polski „Czary Marigold” lub „Czarodziejski świat Marigold”)

(fot. Francesca Montuschi)



Okładka współczesnego japońskiego wydania. Książka została przetłumaczona na japoński przez Hanako Muraoka, kiedy trwała II wojna światowa. Udało się ją opublikować dopiero w 1952 roku. (http://club.pep.ne.jp/~r.miki/index_e.htm, okładka dzięki uprzejmości Mie Muraoka)

vensona. Również w innych krajach skandynawskich szybko przetłumaczono *Anię z Zielonego Wzgórza*, w Danii w 1940 roku, a w Norwegii w 1948. Sukcesywnie pojawiały się przekłady na inne języki: francuski,

Lucy Maud Montgomery wyszła za mąż w 1944 roku i razem z mężem opuściła wyspę. Nigdy już nie wróciła na stałe w rodzinne strony, choć często je odwiedzała. W jej twórczości pojawiła się nostalgiczna nuta i pi-

Książka najbardziej jest lubiana, co rozumiałe, na obszarze języka angielskiego, poza tym w Skandynawii, Polsce i w Japonii.

włoski i niemiecki. W Japonii po raz pierwszy wydano ją w 1952 roku i od tej pory jest niezmiennie czytana, a jej bohaterka kochana, podobnie jak autorka.

U nas powieści i opowiadania Lucy Maud Montgomery wciąż się czyta i przekazuje z pokolenia na pokolenie jako ulubioną lekturę. Czytelniczki przyjmują z radością każdą nowo przetłumaczoną książkę tej kanadyjskiej pisarki. Chcą jak najdłużej przebywać w świecie Avonlea.

Są takie miejsca na świecie, gdzie wielbicielom Ani to nie wystarcza. Chcą mieć blisko siebie autorkę, która stworzyła tę postać. Kanadyjczycy organizują liczne imprezy nawiązujące do faktów z życia Lucy Maud Montgomery. Nie tylko na Wyspie Księcia Edwarda, ale również w Leaskdale i Norval, gdzie mieszkała już jako pastorowa Macdonald. W położonym na wyspie Hokkaido japońskim parku rozrywki Canadian World działającym w drugiej połowie lat dziewięćdziesiątych, gdzie prezentowano różne regiony Kanady, również nie zapomniano o Ani Shirley.

sarka już zawsze idealizowała w swych utworach krainę dzieciństwa. Widoczne to jest w jej późnych powieściach, zwłaszcza w *Janie ze Wzgórza Latarni*. Bohaterka tej książki przez większość roku wiezie smutne i monotonne życie w ponurym domu babki w Toronto. Szczęśliwa jest tylko podczas wakacji w domu ojca na Wyspie Księcia Edwarda. Czy tak czuła się Maud u boku chorego męża na plebaniach w Leaskdale i Norval, a zwłaszcza w ostatnim jej miejscu zamieszkania – domu w Toronto? Tęskniąc za rodzinnymi stronami potrafiła sprawić, by wielbiciele Ani Shirley też zapragnęli je odwiedzić.

Lidia Błaszczuk

Muzeum Książki Dziecięcej w Warszawie

BIBLIOGRAFIA

- 1 Mollie Gillen, *Maud z Wyspy Księcia Edwarda*, Warszawa: Nasza Księgarnia, 1994.
- 2 *The Lucy Maud Montgomery Album*. Comp. Kevin McCabe. Ed. Alexandra Heilbron. Toronto: Fitzhenry&Whiteside, 1999.